

DZIENNIK

Studenci zbadali pluszowe zabawki

Dziennik | 22.11.2007 | rubryka: Warszawa | strona: 4 | autor: Marta Kopczyńska

Przyszli lekarze starali się oswoić dzieci z wizytą u doktora

Ponad 300 przedszkolaków z Woli zamieniło się wczoraj w opiekuńczych rodziców swoich zabawek.

Zostali przywitani w poczekalni przez przebranych w bajkowe stroje wolontariuszy z fundacji Dr Clown, a potem z uśmiechem na ustach odpowiadali na pytania studentów medycyny. Maluchy dowiedziały się m.in., jak pomóc swoim podopiecznym, kiedy złamią nogę lub dostaną zapalenia płuc.

Wszystko było zorganizowane tak, by dzieci czuły się jak w prawdziwej przychodni. Maluchy dostawały skierowania na badania i mogły nawet przeprowadzić operację na misiu w asyście anestezjologów. Można było wyleczyć zęby ulubionej zabawki u dentysty dowiedzieć się, do czego służy USG i RTG. Przedszkolaki pytały, co to jest stetoskop i echo serca, a po zakończeniu wizyty wykupowały leki na receptę w prowizorycznej aptece.

- Dzisiaj pacjentami nie są dzieci, ale ich zabawki. Chcemy, by najmłodszy nie bali się lekarza i wiedzieli, że jest to ktoś przyjazny, pozytywny i uśmiechnięty. Wizyta u lekarza nie jest karą i dziś przekona się o tym sporo maluchów - powiedziała Katarzyna Sokół, koordynatorka projektu Szpital Pluszowego Misia dla Warszawy.

Między lekarzami studentami a dziećmi krążyli przedstawiciele fundacji Dr Clown, która na co dzień zajmuje się rozbawianiem pacjentów w stołecznych szpitalach dziecięcych. - Jesteśmy tu po to, by psychicznie przygotować przedszkolaków na spotkanie z lekarzem. Rozwесelimy, opowiemy bajki, a jeśli będą smutne, pocieszymy. Dzieci są różne i I możemy się spodziewać wszystkich reakcji - powiedziała przebrana za kłowna Anna Borkowska. Projekt Szpital Pluszowego Misia zachwyił dzieci, które zadawały mnóstwo pytań i były dumne, że same też mogą pomóc w chorobie swoim ulubionym zabawkom. - Mojego kotka boli głowa i gardło. Pani doktor kazała dać mu na noc aspirynę, a teraz właśnie idę zobaczyć, co to jest prześwietlenie - powiedziała 6-letnia Anetka.

Za to jej rówieśniczka Karolinka najlepiej poradziła sobie w operacji. Studenci ubrali ją w strój chirurgiczny i pomogli podłączyć łapkę misia do kroplówki. - Chyba zostanę lekarzem - powiedziała dziewczynka.

Akcja, która odbyła się wczoraj w Szkole Podstawowej nr 139 im. Ludwiki Wawrzyńskiej na Woli, jest organizowana kilka razy do roku w różnych dzielnicach Warszawy. Do uczestnictwa w programie zaprasza się dzieci w wieku od 4 do 6 lat z losowo wybieranych szkół. Studenci Akademii Medycznej już od trzech lat organizują dla najmłodszych spotkania, podczas których starają się przekonać małych pacjentów do przełamania strachu przed osobą w białym kitlu. Halszka Kamińska, studentka VI roku medycyny, od początku

przygląda się Szpitalowi Pluszowego Misia organizowanemu przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Medycyny. -Dla dzieciaków to cenne doświadczenie, ale chyba dla nas jeszcze cenniejsze. Kontakt z dzieckiem pomaga przełamać bariery i sprawia, że od razu zachowujemy się jak prawdziwi pediatrzy - powiedziała.